№ 276. Kraków 2 Grudnia — Środa. Rok 1857.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po
...zny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	zł. 16	rocznie	zł. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 26	rocznie	zł. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, r... ...va, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za je... ...owe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inserat... ...ączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 1 grudnia.

Stanowisko zajęte przez p. Thouvenela posła francuskiego w Stambule wobec Reszyda paszy, zdaje się być dla W. Porty dosyć uciążliwém. Pisano już nieraz, że usiłowano z różnych stron zbliżyć posła do W. Wezyra, że ten ostatni gotów był nawet uczynić pierwsze ku temu kroki, ale wszystko na próżno. Poseł francuski utrzymywał, że wyniesienie na tę godność Reszyda paszy, usprawiedliwiało podejrzenie Francyi; że W. Wezyr musiałby złożyć wprzódy dowody, jako nie jest polityce francuskiéj nieprzyjaznym, zanimby można zmienić zachowane dotąd z nim obejście się.

Dzisiaj wszystkie najwiarogodniejsze korespondencye ze Stambułu donoszą, że p. Thouvenel podał urzędownie notę do Dywanu o udzielenie przez W. Portę pozwolenia na przekop Suezu. Pan Ferdynand Lesseps, ów główny agitator tego olbrzymiego projektu i pełnomocnik wicekróla egipskiego Mohamed-Saida, oczekiwany jest w Stambule.

Wiadomo, że zamiar przekopania Suezu pozyskał już przychylność wszystkich dworów europejskich, że projekt do zawiązania kompanii, a nawet kontrakt z wicekrólem Saidem już wygotowany, że cały ten plan oczekuje tylko firmanu tureckiego, aby do wykonania przystąpić można. Wiadomo, że p. Lesseps podczas ostatniéj swéj bytności w Europie, wywołał przychylną sobie agitacyę rad departamentowych francuskich, że przyjmowany był bardzo dla siebie chlubnie w Wiedniu, że nakoniec wszystkie wielkie i handlowe miasta w Anglii oświadczyły się za projektem — że nakoniec sam jeden tylko lord Palmerston sprzeciwia się temu dziełu, chociaż nawet zmuszony został wojsko do Indyj przez Suez przesyłać.

Uwzględniając też ten opór Anglii, W. Porta dotąd wstrzymywała się z wydaniem firmanu. Czy go wyda teraz?... Dywan już powtórne odbywa posiedzenie nad notą pana Thouvenela. Turcya na tej drodze spotka tylko opór lorda Redcliffa. Inne mocarstwa będą za wydaniem firmanu. Poseł francuski podał więc sposobność W. Wezyrowi złożenia dowodu, że nie jest przeciwny polityce francuskiej. Reszyd pasza ma wybór między lordem Redcliffem z jednej strony, a p. Thouvenelem z drugiej. Zdawałby się wybór łatwy, z uwagi że poseł francuski poparty jest przez wszystkie inne mocarstwa. Ale lord Redcliffe jest wielką potęgą w Stambule, a Reszyd pasza jak utrzymują, jest dla posła angielskiego wylany.

Ciekawy więc bardzo wypadek. Sprawa jak już dawniej pisaliśmy, jest nader ważna, a po raz pierwszy o ile wiemy, państwo europejskie pierwszego rzędu odezwało się w niej urzędownie. Jeżeli wiadomość ta nie jest fałszywą, a zdaje się że nią niejest, to Francya znów o jedną więcej wzięła w świecie inicyatywę.

Korespondencya Czasu.

Berlin 29 listopada.

† Najważniejszym wypadkiem dziennym jest rozporządzenie gabinetowe zawieszające prawo ograniczające stopę procentową, czyli innemi słowy znoszące prawo o lichwie. Rozporządzenie to wydane jest w imieniu królewskiem, podpisane przez Księcia Namiestnika, kontrasygnowane przez wszystkich ministrów, datowane d. 27 listopada, i przeznaczone wejść natychmiast w wykonanie. Składa się z dwóch tylko artykułów. Pierwszy zawiesza na czas trzechmiesięczny istniejące ograniczenia stopy procentowéj, z zastrzeżeniem, że wyższe procenta nie mogą być na dłużéj jak na dwanaście miesięcy obowięzujące. Drugi artykuł wyjmuje od tego rozporządzenia prawo z 2go marca r. z. zakazujące dawania kredytu małoletnim, oraz przepisy dotyczące regulaminu lombardów. Wreszcie rozporządzenie wydane jest w drodze oktrojowania, z zastrzeżeniem przyjęcia przez Izby sejmowe, co będzie tylko dopełnieniem formalności, bo, jak artykuł pierwszy orzeka, wykonanie niniejszego rozporządzenia poczyna się z dniem jego wydania. *Staatsanzeiger* zamieszcza obszerne umotywowanie tego ważnego aktu rządowego, który w przeszłym jeszcze sejmie szczegółowo był roztrząsany, i projekt do prawa wniesiony wówczas w téj materyi był z wszelakich teoretycznych, finansowych, handlowych, moralnych względów odrzucony. Mocniejszemi od względów tych okazały się dzisiejsze okoliczności. Panująca powszechnie kryzys finansowa, dyskonto podniesione do 10%, brak kredytu, trudność dostania pieniędzy ma prawnie przepisaną stopę, niemożność wypłat bieżących w przemyśle i handlu, zastanowienie się tychże, rozpuszczanie robotników, bankructwa i konkursy mnożące się coraz więcéj, wszystko to razem wzięte spowodowało rząd do bezzwłocznego przedsięwzięcia powyższego kroku, który cudów nie sprawi i całemu złemu nie zaradzi, ale w tém właśnie jest jego zaleta, że nie jest lekarstwem nadzwyczajném, lecz podającém się z rozumnego rozważenia stanu choroby, i dozwalającém organizmowi interesów społecznych szukać w samym sobie możności wyjścia z niebezpiecznego położenia. To też prasa tutejsza dobrze przyjęła rozporządzenie rządu, wynurzając nadzieję, że tymczasowość jego zamieni się na stałe prawo.

Zresztą niemasz w téj chwili nic ważnego do zapisania. Rozmowy prowadzą się o zachodzących bankructwach domów handlowych, w których wychodzą na jaw przestępne środki ratowania się, oraz skutki ich prowadzące niekiedy do samobójstwa. Taki przypadek mieliśmy temi dniami w Berlinie. Uboższa ludność miasta z wyjątkiem klasy roboczéj, mającéj coraz mniéj zatrudnienia, cieszy się przynajmniéj taniością produktów. Ale dla rolników, którzy w tym roku spodziewali się wynagrodzić sobie przeszłych lat straty, ta niskość cen dotkliwą jest klęską.

Z zdrowiem N. Pana coraz lepiéj. Wyjeżdża on w towarzystwie królowéj codziennie na spacer. Przybywa czasem i do Berlina, przejeżdżając przez te przedmieścia i ulice, na których w ciągu lata powstały wspanialsze budowle. To miało szczególniéj miejsce w bliskości *Thiergartenu*, gdzie przebito kilka nowych ulic i wspaniale zabudowano. Budownictwo jest najmilszém zajęciem Króla i przyczynia się najwięcéj do rozerwania jego umysłu.

Przybyło tu towarzystwo opery włoskiéj zostające pod dyrekcyą Lumleya, i w ciągu przyszłego tygodnia da parę przedstawień w domu opery królewskiéj. W towarzystwie tém znajdują się: Signora Piccolomini, Signor Guiglini (nadworny śpiewak Cesarzowéj austryackiéj), Aldrighieri i Rossi. Wczoraj dał Józef Wieniawski w sali akademii muzyki wielki koncert fortepianowy, w którym odegrał skomponowany przez siebie koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, dzieło znakomite, świadczące o wysokim talencie młodego artysty. Sala była pełna i oklasków bez końca. Wieniawski doskonalił się w sztuce kompozycyi u pana Marksa, profesora muzyki przy tutejszym uniwersytecie, autora sławnego dzieła „Historya muzyki.“

Paryż 26 listopada.

Dziś zebrała się konferencya dla wymiany ratyfikacyi traktatu opisującego granice besarabskie. Ma ona jutro ukończyć swe czynności. Konferencya w przedmiocie Rumunii ma się zebrać dopiero w końcu stycznia, lub na początku lutego. Mimo twierdzeń *Timesa* nic jeszcze nie ułożono jaki ma być los Rumunii. Zjednoczenie pod dynastyą obcą, byłoby kombinacyą jedyną. *Statu quo* niemoże być utrzymaném, a jedność bez dynastyi obcéj jest tylko korzystną dla Rosyi. Skończy się jednak zapewnie na ostatniéj kombinacyi. Hr. de Persigny dał w Londynie obiad dla ministra Foulda i z nim konferował u lorda Palmerstona. Od tych narad zależy epoka zebrania się konferencyi i postępowanie pana Thouvenela z Reszydem. Hr. Walewski posłał do Bukaresztu jednego dość znacznego z urzędników swego ministeryum. Pan Fould ma jutro wrócić do Paryża.

Redakcya *Constitutionnela* nie tak tłumaczy artykuł pana Renée o Holsztynie jakem go wytłumaczył, a raczéj jak go wytłumaczyli Szwedzi bawiący w Paryżu. Widzi w nim myśl rodzaju *veto*, rodzaju zapory, rodzaju obrony. Francya ma jeszcze przewidywać konieczność sprowadzenia téj sprawy na drogę konferencyi. Zgody dwóch stron się niespodziewa, chociaż niebrakuje projektów do zgody. *La Patrie* żartuje z dzienników środkowéj Europy, tłumaczących ostatni język *Kreuzzeitung* i *Nationalzeitung*, i zapewniających, że środkowa Europa nie ma myśli zdobywczych. *La Patrie* wierzy zapewnieniom, bo wie że jest jeszcze na świecie Francya. Z przyjściem do rządów Księcia Pruskiego, występuje na wierzch p. Bunsen.

Konferencye w sprawie hiszpańsko-meksykańskiéj prowadzą się między lordami Cowley i Howden a hrabią Walewskim i ambasadorem hiszpańskim. Konferencye te są ważne z tego względu, że wprowadzają w praktykę zasadę rozjemstwa konferencyjnego, oznaczonego na kongresie paryskim.

Wiadomości odebrane ostatnim kuryerem z Indyj, nie są decydujące. Indye zajmują ciągle opinię publiczną, szczególniéj legitymistów. Mnożą się broszury nieprzychylne Anglii. Mimo oględności, dzienniki rządowe szarpią Anglię. Odznacza się w tém od niejakiego czasu *Constitutionnel*. Dziennik ten widzi możebność utraty Indyj, korzystnéj szczególniéj dla instytucyi ordynacyi, widzi możebność zniesienia ordynacyi w Anglii; widzi potrzebę radykalnych reform, które wiąże z towarzystwem reformiczném prezydowaném przez lorda Brougham. Polityka Cesarza rachuje oddawna na zamęt w Anglii. Czy ziszczą się jéj nadzieje? czy ziszczą się prędko i w czasie potrzebnym? Parlament odsłoni nam może trochę tę wielką kwestyę. Zamęt społeczny w Anglii, zamęt społeczny w Rosyi, byłyby bardzo na rękę dla Francyi. Lord Brougham jest w Paryżu i bada z akademistami instytucye francuskie. Lord Brougham jest torysem, a torysi mieli zawsze popęd do korzystania z instytucyj francuskich.

Zarzucano Anglii że nie wiedziała co się działo w Indyach, że rzeź indyjska niespodzianie ją zaskoczyła. Nie jedna Anglia popełniła tę niebaczną pomyłkę. Anglia przynajmniéj rzeczy teraz studyuje i studyuje je ze szczerością, godną dobrego skutku. Charakter angielski lubi jawność i jawności się nie lęka. Od roku wyszedł ogrom dzieł o Indyach. Anglia pamięta słowa Bulwera: „zbrodnie ludu są naszą karą“. *Post* przeczy aby Anglia rekrutowała legion we Francyi. *Times* ostrożniejszy w zaprzeczeniu, mówi że sami francuzi proszą się, aby ich wzięto do legionu. Rząd ma patrzyć przez szpary, bo Francya ma wiele luźnych ludzi, coś nakształt hołoty, chociaż noszących surduty.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LITERATURA SŁOWIAŃSKA.

W Wiedniu wyszedł drugi tom dawno oczekiwany (pierwszy bowiem jeszcze r. 1851 prasę opuścił) ważnego dzieła zbiorowego: Słowiańska Biblioteka, poświęconego filologii i dziejom wszystkich szczepów słowiańskich, wydawanego przez Fr. Miklosich i J. Fiedler (*Slavische Bibliothek oder Beiträge zur slavischen Philologie und Geschichte. II Band*. 8vo str. 312). Z powodu, iż dzieło to mieści w sobie wiele rzeczy Polski dotyczących, umieszczamy tu wykaz artykułów w takowém zawartych: 1. Korespondencya czeskiego pijara Gelazego Dobner z radcą nadwornym Rosenthal (18 listów z r. 1761—1767 dotyczących dawnéj historyi i numizmatyki czeskiéj). 2. Ustawa sądowa pskowska z r. 1467 ciekawy pomnik prawodawstwa ruskiego przedrukowany z edycyi N. Mazurkiewicza *Pskowskaja sudnaja gramata sostawlennaja na wjeczje w* 1467 *godu. Odessa* 1847). 3. Akta dotyczące poselstwa Zygmunta barona Herbersteina do Rosyi r. 1526 ogłoszone z tajnego archiwum cesarskiego w Wiedniu przez Józ. Fiedlera. Artykuł ten stanowi ważny przyczynek do dziejów polskich za panowania Zygmunta I: albowiem cesarz Karol i brat jego Ferdynand arcyksiążę rakuski wysłali w poselstwie do wielkiego księcia moskiewskiego Bazylego Iwanowicza Leonarda hr. Nugarolis i Zygmunta bar. Herbersteina dla zawarcia dalszego przymierza przeciwko Zygmuntowi I. królowi polskiemu. Poselstwo to przybyło d. 2 lutego 1526 do Krakowa, gdzie go król z razu dość zimno przyjął — jak to widać z relacyi d. 13 lutego 1526 z Krakowa pisanéj wszelakoż późniéj na proponowany pięcioletni pokój z Moskwą dał się nakłonić, który d. 5 lutego 1526 w Moskwie wysłani polscy posłowie: Piotr Kiszka wojewoda połocki (w Bibliotece wydrukowano mylnie: *Schischka, wojwode von Plotzk*) i Michał Bohusz podskarbi litewski zawarli. Prócz w wydrukowanych tutaj aktach można jeszcze bliższych szczegółów dotyczących tegoż poselstwa doczytać się w autobiografii Herbersteina ogłoszonéj przez G. Karajana w piśmie: *Fontes rerum austriac. script. Viennae* 1855. I Tom str. 69—396, w dziełach Adelunga: *Siegmund Freiherr von Herberstein* i *Kritisch literarische Uebersicht der Reisenden in Russland*. Tom I, jako też w zbiorze rosyjskim: *Pamiatniki dyplomatyczeskich snoszenij drewnej Russij s derżawami inostrannymi. S. Peterburg* 1855. Tom I, str. 177—336. 4. Wyjątek z rozprawy o składni gramatycznéj języka serbskiego przez Dj. Dániczyća (po serbsku). 5. Przegląd literatury i dziejów języka szczepów słowiańskich w Niemczech mianowicie mowy dawnych Polaków, przez Ign. J. Hanusza. Znajduje się tu także wiadomość i o pracy w tym względzie naszego rodaka hr. Jana Potockiego, który w Podróży swéj po Saksonii r. 1794 zamieścił słowniczek wyrazów polabskich i Ojczenasz zebrane we wsi Łuchowie w hanowerańskiém, osadzie dziś już wygasłego słowiańskiego plemienia Drewian czyli Obotrytów. 6. Dodatki do wydanéj poprzednio rozprawy: O narzeczu bulgarskiém w Siedmiogrodzie przez Franciszka Miklosich. 7. *Chronicon Poloniae* krótki latopisiec polski od r. 965 po r. 1249 w języku łacińskim ogłoszony przez p. J. Fiedler z rękopisu znajdującego się w ces. austr. tajném archiwum nadworném, pisanego w wieku XV a dotąd jeszcze niewydanego (str. 141—151). Aczkolwiek latopisiec ten mało nowych dostarcza szczegółów, bo tylko nieco obszerniéj pisze o osadzeniu Krzyżowców niemieckich przez Konrada mazowieckiego r. 1226, o napadzie Tatarów na Polskę r. 1241 i porażeniu przez nich wojska polskiego pod Chmielnikiem d. 18go marca 1241, posłużyć jednak może lwowskim wydawcom monumentów historycznych polskich do porównań dat chronologicznych jako nowe, nieznane źródło. 8. Dwanaście chorwatskich powieści gminnych spisanych przez Mat. Waljawec w okolicach Warażdyna w narzeczu chorwatsko-słowiańskiém, nader ciekawych pod względem etnograficznym, mianowicie, iż zawierają wspomnienia mitologiczne o trzech *Rojenicach* (Parkach słowiańskich) córce króla *wilinskiego* (Vile są to Nimfy Słowian południowych) matce księżycowéj (*Meseczni majka*) i słonecznéj (*Sunczena majka*). Niektóre z tych powieści treścią swą zupełnie polskie Klechdy przypominają. 9. Pomniki języka nowosłoweńskiego (w Krainie) z rękopisu XV wieku biblioteki lublańskiéj ogłoszone przez F. Miklosich (obejmujące wyznanie wiary chrześciańskiéj, formułę spowiedzi i modlitwy). 10. Jana Husa Ortografia czeska po łacinie z rękopisu archiwum trzebońskiego pisanego w XV wieku, wydana przez Alojz. V. Szemberę, który ten ciekawy pomnik czeskiemi przypisami objaśnił. Sławny reformator kościoła czeskiego prócz głębokiéj nauki teologicznéj, biegłym był także gramatykiem, znał dobrze inne narzecza słowiańskie a nawet Kiryllicę i pierwszy zaprowadził używane dotąd w Czechach znaki dla rozróżnienia głosek cz, rz, sz, ń i ż. 11. Rozbiór pism J. P. Szafarzyka o alfabecie glagolickim przez J. Hanusza, który stara się tu dowieść, iż tak zwany alfabet glagolicki używany dotąd od rzymsko-katolickich Słowian w Dalmacyi, wynaleziony został od ś. Cyrylla i nierównie starszym jest od Kiryllicy (alfabetu używanego od Słowian wyznania grecko-katolickiego), którą miał z greckich liter utworzyć ś. Klemens pierwszy biskup bulgarski, zmarły r. 916. 12. Rozprawa o serbskiéj prozodyi Wuka Stefana Karadzicza (po serbsku). 13. Dziennik podróży poselskiéj hrabiego Hermana Czernina r. 1644—1645 do Carogrodu, pisany po czesku ogłoszony przez Józ. Jireczek. 14. Starosłowiańskie legendy o ś. Wacławie, z tłumaczeniem łacińskiém wydane przez Fr. Miklosich. 15. Odpowiedź carewiczów rosyjskich Iwana i Piotra Alexiejewicza pisana w Moskwie dnia 28 grudnia 1689 na prośbę Arseniusza Czernojewicza patryarchy ipeckiego, którą wzywał o niesienie pomocy Słowianom południowym wyznania greckiego, po rosyjsku udzielone z ces. austr. archiwum tajnego przez J. Fiedlera. 16. Wyjątek z obszerniejszéj rozprawy gramatycznéj o tworzeniu imion w mowie starosłowiańskiéj przez Miklosich. 17 Akta dotyczące zamierzonéj unii narodów południowo-słowiańskich zostających pod jarzmem tureckiém, z Austryą za czasów cesarza Rudolfa II r. 1594 — 1606 z ces. austr. archiwum wypisane przez J. Fiedlera. 18 Ułamek czeskiego latopisca pisanego po łacinie przez p. K. F. Stumpf. 19. Sześć pieśni gminnych chorwackich zebranych w okolicy Warażdyna przez M. Waljawec. 20. List ś. Brunona do cesarza Henryka II, pisany po łacinie około r. 1008 str. 307—312, w którym tenże apostoł słowiański stara się odwieść cesarza od wojny z Bolesławem Chrobrym, przedrukowany z czasopisma *Ruskaja besieda* 1856. Tom I, gdzie go A. Hilferding z rękopisu biblioteki hambur-

Wiecie że Dupin został mianowany prokuratorem sądu kassacyjnego. Przyjmując ten urząd, będzie musiał przyjąć wkrótce senatorstwo. Da mu to rocznie 70,000 fr. dochodu, ale Dupin ma już w ziemi majątek, dający mu 40,000 fr. przychodu. Dupin nie zmienił partyi dla zysku, lecz z przyzwyczajenia się do urzędu, do władzy. Chce jak mówi umrzeć w sądownictwie. Mógłby on powiedzieć jak Bolinbroke, który po wyjściu z władzy powtarzał: „wszystko co nie tyczy się władzy, nudzi mię“. Dupin przysiągł po 2 grudnia; wziął zaś dymisyę po konfiskacie orleańskiego majątku, ale po śmierci p. Séguier, prezesa sądu apelacyjnego, starał się znowu o prokuratoryę, skompromitował się w oczach familii orleańskiéj, przestał należyć do jéj rady familijnéj i dopiero teraz otrzymuje czego pragnął. Dupin złożył wczoraj przysięgę w ręce Cesarza. Pojutrze będzie instalowanym w sądzie kassacyjnym. Dupin, Persil i de Cormenin są jedynymi *foedifragi* Francyi czasów ostatnich. Inni pozostali wiernymi, ale pozostają w wiernéj nieczynności, bo niema na horyzoncie żadnéj dla nich nadziei.

Potwierdza się że Goudchaux i Carnot, nowi deputowani, odmówią przysięgi, jak byłby jéj odmówił jenerał Cavaignac. Będziemy mieli wkrótce w Paryżu trzy wybory. Wystąpią w nich jako kandydaci: Juliusz Favre, Havin i Nefftzer. Ostatni znajdzie podporę w księciu Napoleonie. Sądzą że nowa próba wyborcza w Paryżu będzie mniéj skrajną niż ostatnia. Zdaje się pewném, że chcąc czy niechcąc, Migeon przestanie być deputowanym. Mówią że o jego deputactwo będzie się ubiegać p. Vieillard, bogaty fabrykant alzacki. Ciało prawodawcze zbierze się pojutrze. Zajmie się tylko potwierdzeniem nowych wyborów i nowém ukonstytuowaniem. Hr. de Morny żyje cicho. Nie jest już on tak dobrze widziany przez Cesarza jak dawniéj.

Proces z gerentem Rouy wprowadził *la Presse* w zamęt. Niema dotąd stałego naczelnego redaktora w tym dzienniku.

Rada municypalna Paryża obraduje jak zawsze przy drzwiach zamkniętych. Nieuchwaliła jeszcze nowéj pożyczki.

W przyszłym *Correspondant* będzie artykuł Montalamberta o Belgii, jéj emecie i jéj wyborach.

Bank zniżył eskomptę o 1%. Giełda się podniosła.

Nadeszła bula papiezka, zmieniająca w brewiarzach *Domine salvum fac regem* na korzyść Napoleona III.

P. Rigault powiedział parę słów w *Débatach* o pamiętnikach nad któremi pracuje Guizot. Pamiętniki mają być ciekawe. W styczniu wyjdzie życiopis Bérangera, skreślony ręką samego autora. W miejsce p. Quatremera, profesora języków wschodnich, nie został mianowany żaden z naszych oryentalistów, lecz p. Scheffer, dragoman ambasady francuskiéj w Stambule. P. Aleksander Chodźko b. konsul francuski w Chinach, mianowany został profesorem języków słowiańskich w miejsce Mickiewicza. P. Filoxen Boyer poświęci jeszcze jednę prelekcyę Mickiewiczowi. Mówił on na pierwszéj prelekcyi bardzo dobrze. Jest nadzieja że ogłosi swe prelekcye. Prelekcye pana Boyer są w rodzaju angielskich *lectures*, z różnicą że opłata przy wnijściu jest dobrowolną.

Pisałem nieraz, obracając się do Królestwa, o wolności pracy wiejskiéj to jest: o stopniowém znoszeniu pańszczyzny; wypada mi więc dodać parę słów o wolności pracy miejskiéj, to jest o cechach. Co się dzieje w miastach Królestwa, szczególniéj w Warszawie? Wszystkie zyskowne rzemiosła są w ręku obcych, a rzemiosła biedne w ręku krajowców. Krajowiec nie wyjdzie na majstra zyskownego rzemiosła. Majstrowie obcy trzymają się, korzystając z prawa o cechach i trzymają się dobrze. Chleb pszenny jest od długich lat równie drogi w Warszawie jak... w Paryżu!! Policmajster warszawski ma prawo pozwalać majstrować czeladnikom, którzy nie mają funduszu na podniesienie się na majstrów, ale tacy nie dostają zwykle czeladników z cechu i majstrowie cechowi prześladują czeladników, którzy u takich pracę przyjmują. Zmniejsza się coraz bardziéj liczba majstrów krajowych, zwiększa zaś liczba majstrów a nawet czeladników obcych. Biedny rzemieślnik krajowy musi przejść przez ciężki termin, a jak chce zostać majstrem, potrzeba mu na to około.... 600 złp, na *majsterstück*, na patent, na datek do skrzyni cechowéj, na konsolacyą (stypę) itd. Cesarz Aleksander zasłużyłby się ludzkości, gdyby zniósł podobną eksploatacyę biednych krajowców. Na to nie ma innego środka tylko obalenie cechów. We Francyi nie ma cechów, praca jest wolna i na tem Francya zyskuje. Chłopiec wchodzi do terminu według dobrowolnéj ugody między majstrem a jego rodzicami, spisanéj na stęplowym papierze, bez udawania się do notaryusza; pracuje lat 2, 3, 4, a najwięcéj 5, stosownie do rzemiosła; kiedy jest żywionym, rodzice płacą czasem 200 lub 300 fr. za cały czas terminu. Skończony terminator dostaje świadectwo od majstra, dostaje z policyi książeczkę i zostaje czeladnikiem. Jako czeladnik płacony jest według zdolności i pilności. Jeżeli czuje się na siłach, i ma trochę grosza, robi się sam majstrem, bierze czeladników i nic za to nikomu nie płaci. Rząd uwalnia go nawet przez rok od opłaty patentowéj, to jest od podatku 20 lub 30 fr. na rok. Praca jest wolna we Francyi i dla tego jest dobra.. Cechy są zupełnie nie użyteczne. Dawne *matki* rzemieślnicze, u których szukało się miejsca, zostały w znacznéj części zamienione we Francyi na bióra plasowania. Cechy są także nieużyteczne jako forma stowarzyszenia. Stowarzyszeń jest mnóstwo we Francyi, ale takie stowarzyszenia są wolne i obejmują różne rodzaje rzemieślników. Składa się franka lub dwa, a za to ma się w chorobie płacę, lekarza i ratunek. Są nadto rządowe stowarzyszenia wzajemnéj pomocy, obejmujące całe miasta. We Francyi robotnik znajduje środki pomocy, ale nie znajduje żadnéj przeszkody w pracy; każdy myśli o sobie i dla tego każdy pilnie pracuje. Stowarzyszenia są dobrowolne, ale to nie zmniejsza koleżeństwa rzemieślniczego. Robotnicy jednego rzemiosła wydają sobie co rok składkowe bale, na których panuje wzajemna życzliwość, na których pokazuje się nadto niesłychana gdzie indziéj swoboda, połączona z dostatkniem a nawet z elegancyą. Jeden Warszawiak zdziwił się, gdy się znalazł na balu rymarzy paryskich.

Paryż 26 listopada.

L*** Dzień dzisiejszy jest rocznicą zgonu Adama Mickiewicza. Kiedy przed dwoma laty wieść o jego śmierci doszła nas mieszkających w Paryżu, najpierwszą myślą, najgwałtowniejszym obowiązkiem było zajęcie się losem pozostałych po nim sześciorga sierot. Zawiązany komitet do zbierania składki na fundusz narodowy dla jego dziatek, rozpoczął swą czynność od wydania odezwy: „Pomnik (są jéj słowa) jaki Mickiewicz sam sobie wystawił, przetrwa wieki. Potomność bliska i daleka nieomieszka uwieczniać swoich uwielbień dla niego. My, współcześni wielkiego poety, którego nam śmierć z pośród nas wydarła, mamy naglejsze, dla nas jedynie właściwe, a niemniéj dla niego i dla nas chlubne powołanie. My, dbali o imie Mickiewicza, wystawmy mu niezwłocznie pomnik, nie już chwały jego, lecz pomnik naszego obywatelstwa; pomnik opieki polskiéj dla sześciorga dzieci małoletnich wielkiego poety naszego, dla sześciorga sierot, którym śmierć w jednym roku wydarła i matkę i takiego ojca!...“

Komitet ten wedle przepisów swéj organizacyi, miał tylko trwać lat dwa, i właśnie po ich upływie zamyka swe czynności i o nich zapewne publiczne uczyni sprawozdanie. O ile mi jest wiadomém ofiary złożone w jego ręku wyniosły summę . . . . fr. 103,150 c. 55,
oraz 6 obligacyj 4 proc. kredytu ziemskiego, wartości obecnie 2535 fr. i
36 akcyj metallurgicznych (des septimes) bez wartości.

Z téj summy kupiono:

2400 fr. renty 3 procentowéj	54,825 75	
160 obligacyi kolei żelaznéj (de l'Ouest)	46,114 55	
2 obligac. 4 proc. kredytu ziemskiego	861 85	
Złożono w ręku opiekuna małoletnich p. Ludwika Wołowskiego	810 70	
Wydano na koszta druku korespondencyj	537 70	103,150 55.

Wszystkie powyższe walory razem z aktami odnoszącemi się do dwuletniéj czynności komitetu oddane zostały opiece, któréj obowiązkiem będzie rozdzielić całkowity fundusz w ten sposób, aby jedna jego połowa poszła na rzecz córek, druga na rzecz synów w równych częściach.

Złożone ofiary pochodzące od osób zamieszkałych w kraju . . . . fr. 33,514 50,
od osób zamieszk. za jego granicami fr. 68,490 15,
od cudzoziemców . . . . fr. 1,145 90.
Razem jak wyżéj fr. 103,150 55.

Przypuszczając, że obligacye nie zostaną sprzedane, ale spłacone wylosowaniem *al pari* wtenczas całkowity fundusz możnaby obrachować w ten sposób:

wartość renty jakeśmy powiedzieli fr. 54,825 75,
160 oblig. de l'Ouest po fr. 500 . . . 80,000 —
8 „ kredytowych po 500 . . . 4,000 —
w brzęczącéj monecie . . . . 810 70.
Razem 139,636 45.

dla zaokrąglenia summy dajmy, że będzie 140,000 franków, a w takim razie wypadnie dla każdéj z dwóch córek po fr. 37,500; dla każdego zaś z 4ch synów po fr. 18,750.

Filoxen Boyer w drugiéj swéj improwizacyi o Mickiewiczu rozbierał poemat *Dziady*. Nigdy i nikt z cudzoziemców pewnie nie mówił o historyi i literaturze naszéj z większą miłością, zserdeczniejszym zapałem, z głębszem przejęciem się ważnością przedmiotu i wszechstronnem jego ocenieniem. To też i wdzięczność z naszéj strony dla umiłowanego mowcy przybrała rozmaite formy. Nie dość już było poprzestać na oklaskach, znalazł się on na raz otoczony gronem dam polskich, które mu lepiéj od nas wynurzyły zapewne doznane wrażenia i uczucia. Złożono się natychmiast na kupno jakiéj pamiątki dla niego i ofiarowany ma być pierścień złoty z napisem: *Filoxenowi Boyer Polacy*, a we środku 17, 24 *listopada* i 2 *grudnia* 1857 *w Paryżu.* Są to daty trzech dni, w których on miał swe improwizacye. W przyszły wtorek zakończy je rozbiorem *Ksiąg pielgrzymstwa* i *Pana Tadeusza*. Dowiaduję się od jednego z przyjaciół p. Boyer, iż codziennie odbiera on listy dziękczynne, różnego rodzaju drobne upominki z zachęceniem, aby swe konferencye czy jak tam je nazwać podał do druku. Mają więc one wyjść przed 1 stycznia i będziecie je czytali, ale to inna jest rzecz czytać a być świadkiem i słyszeć improwizacyą w całéj pełności natchnienia i zapału.

Wyszedł z druku tom pierwszy *Répertoire du theâtre de Société* du Comte *Stanislas Kossakowski* i zawiera trzy komedyjki: Tristan de la rêverie; le Mystificateur mystifié; la Surprise.

P. S. Wyjazd ministra Foulda do Londynu ma sprowadzić zniżenie stopy procentowéj w banku angielskim. Paryski wczoraj zniżył ją o 1 procent; a w przyszły czwartek jeszcze ją zniży do 6, 7, 8 zamiast 8, 9, 10 jak było dotychczas. 12 grudnia w sali opery pod opieką Cesarstwa dany będzie bal na rzecz niedostatnich mieszkańców 7go okręgu Paryża. Nadzieja stanowczego polepszenia się kredytu w miesiącu grudniu bardzo słaba.

Paryż 26 listopada.

Y. Gazety zapełnione listami i raportami oficerów angielskich piszących z różnych miejsc teatru wojny. Wybieramy tu jedną z tych korespondencyj dla zbudowania czytelników naszych. Wiedzieliśmy już oddawna, że synowie cesarza wyniesionego na tron powstańców w Delhi, byli skarani śmiercią. To nic dziwnego i zwycięzca miał prawo zemsty, ale sposób jakim ją wymierzono wcale dziwny. Oto co pisze jakiś oficer do swoich krewnych w Londynie.

„Dugszaje o 40 mil od Delhi 29 września. Przed kilku dniami kapitan pułku mojego Hodgson (Hodżson) pojmał cesarza delhijskiego i dotąd go trzymają pod strażą we własnym jego pałacu. Niebawem późniéj Hodgson wyszedł na wycieczkę nową i znalazł miejsce przebywania dwóch synów i wnuka cesarskich z 10,000 ludzi, w których liczbie znajdowało się 3000 sipachów dobrze uzbrojonych. Kapitan Hodgson widział że nie ma poco atakować strwożonych Indyan. Posłał więc gońca do książąt radząc im ażeby się poddali bez oporu. Nie tylko że się zgodzili, ale natychmiast sami przyjechali w powozie do Hodgsona, który kazał otoczyć powóz Anglikami. Potém posłał powiedzieć książętom, aby broń swą oddali. Z razu niechętni, potem i na to się zgodzili, przysłali nie tylko broń lecz z nią łącznie siedm słoniów z bardzo kosztownemi podarunkami. Przyjechawszy przededrzwi więzienia, Hodgson kazał książętom wysiąść z powozu, co zrobili bez trudności, owszem sądząc, że ich będą sądzić, oświadczyli że mają nadzieję usprawiedliwienia się. „Milczeć!“ zawołał Hodgson i kazał im zrzucić z siebie wszystkie kosztowniejsze ubiory i ozdoby. Kiedy to uczynili, Hodgson kazał sobie podać karabin i jednego po drugim zastrzelił wszystkich książąt. Poczem kazał ich ciała zawieść do miasta i położyć na widok pospólstwa w Kotswali, to jest w miejscu, gdzie podczas oblężenia Delhi powstańcy wystawiali trupy Anglików. Są tu miliony milionów pieniędzmi i sprzętami zostawionemi w mieście Delhi. Gdyby temu miastu kazano okupić się mogłoby przysłać najmniéj 50 laków (lak 25,000 funt. szterlingów).“

W Paryżu codzień przybywa podróżnych i ciekawych. Cesarstwo mieszkają już w Tuilleryach. Nowin politycznych niesłychać, bo uwaga głównie zajęła pieniężną kryzis. Mówią że podobnie jak to uczyniono w Anglii, rząd francuski nada pewne przywileje bankowi Francyi dla ożywienia kredytu.

Z wieści interesujących nas bliżéj, ta najświeższa, iż Aleksander Chodźko otrzymał katedrę języka i literatury słowiańskiéj w Collège de France. Odebrał już o tém urzędowe zawiadomienie od p. Roulland, ministra oświecenia i religii i zapewne, że lada dzień nominacyę ogłosi *Moniteur Universel.* Wiadomo że katedrę po ś. p. Mickiewiczu zajmował dotąd p. Cypryan Robert, złożony z urzędu.

Wiedeń 30 listopada. *Hand. u. Börs. Ztg.* zamieszcza ważną pod względem handlowym wiadomość, iż JCK. Ap. Mość udzielił pozwolenia na wydawanie przez zakład kredytowy *czyków* (checks), nakładając na każdą z osobna assygnacyę czykową 3 kr. opłaty stęplowéj bez względu na wysokość kwoty.

---

skiéj ogłosił: znany już jest czytelnikom polskim z oddruku w Bibliotece Warszawskiéj 1856. Tom IV str. 213 i z przekładu polskiego przez Papłońskiego w Gazecie Warszawskiéj 1856 Ner 155—162. Przed p. Hilferdingiem zwrócił już uwagę na ten ważny do dziejów polskich pomnik J. M. Lappenberg w przypisach do Kroniki Dytmara w Pertza monumentach germańskich Tom V str. 812.— Z spisu tego łatwo przekonać się można o bogatych zasobach Biblioteki słowiańskiéj wydawanéj w Wiedniu przez pana Franciszka Miklosicza jednego z najuczeńszych filologów słowiańskich i z niecierpliwością wyglądamy przetoż ogłoszenia dalszych tomów przygotowanych już do druku, które niejeden i dla Polaków ważny przedmiot obejmować będą.

SCENY WSCHODNIO-INDYJSKIE.

(Zob. Ner 260, 261, 262 i 274).

V.

Dwaj bracia rozeszli się znowu; Tiruwalla poszedł do Szerumala w tenczs zatrudnionego dzienną robotą, tak że przeszło godzinę czekał zanim miał sposobność pomówić z nim na osobności; jakoż gdy Mahut odprowadzał swego słonia do lasu, przystąpił doń i rozmową zaczepił:

— Pięknyż to zwierz ten wasz słoń; różne już widziałem, ale tak ogromnego niewidziałem jeszcze, chyba w Elefantynie, ale wykutego z kamienia.

Oklepany ten komplement, powtarzany po tysiączny raz, tak obojętnie obił się o uszy mahuta że nawet nieraczył się obrócić, i wciąż drapał tylko swoim żelaznym kijkiem chropawy grzbiet Subali, który wielką ztąd zdawał się uczuwać przyjemność.

— Dzisiaj w bazarze o niczem niegadano tylko o Subali i jego Kornaku — mówił dalej rybak. A czy chcecie wiedzieć co mówiono?

— Niemam czasu słuchać plotek — odparł Szerumal, nielubiący próżnej gadaniny zwyczajnie jak każdy pracowity człowiek.

— I ja niewiele mam wolnego czasu — dodał Tiruwalla; dziś taki trudny zarobek, a jeżeli odrywam się od roboty i chcę z wami pogadać, to dla tego, że właśnie o ciebie chodzi.

— Co mi tam do tego, co gadają w bazarze, niemiałbym się czem kłopotać.

— A gdybym też — mówił dalej natrętny rybak — pokazał ci sposób oddania niemałéj usługi téj ślicznej dziewczynie, co to wczoraj zjawiła się i wybawiła cię z niebezpiecznego położenia — czy i w takim przypadku niechciałbyś mię słuchać?

— Co mi tam — odparł Szerumal — ona niepotrzebuje moich usług.

— Jeżeli niepotrzebuje, to bywaj mi zdrów. Szkoda czasu aby go darmo trwonić na zrobienie komuś dobrze, kiedy on tego niechce. Biedna Malika! więc niechcesz ocalić ją od zguby?

— Od zguby?! zawołał gwałtownie Kornak — alboż jej co zagraża? Gadaj, gadaj prędko! Czy to ona cię posłała? czy może jéj ojciec? Powiedz kto jesteś? niewiem nawet jak się nazywasz, a chcesz żebym ci ufał?

— To mi nieufaj, jeżeli ci się podoba — odrzekł Tiruwalla — a ufaj własnym oczom. Dziś i jutro o zachodzie słońca pamiętaj czatować pod ogrodem Maliki.

Ciekawość Szerumala obudziła się w najwyższym stopniu; Subala również strzygł uszami, ale rybaka już niebyło.

Biedny mahut miotany największą niespokojnością przepędził cały wieczór na czatach w bliskości ogrodu Maliki; lecz nic nieusprawiedliwiało jego obawy i niepokoju. Podejrzywając rybaka, że sobie zażartował z jego łatwowierności zrobił postanowienie przyjść w to samo miejsce na zajutrz.

Tymczasem była w tem najrzeczywistsza prawda, Pięknéj Malice groziło niebespieczeństwo wpadnięcia w łapkę jaką na nią zastawił Nakodach Jussuf-Ali.

Nazajutrz Arab ten przyszedł do ogrodu, lecz nie w południe podług swego zwyczaju, tylko dobrze wieczorem. Malika tem bardziej ucieszyła się jego widokiem, że już zaczynała niepokoić się jego nieobecnością. On bowiem w jéj wyobrażeniu zdawał się być człowiekiem godniejszym przywiązania, niż inni ludzie, ponieważ zdobiła go uroda, strój wykwintniejszy i szlachetniejsze postępowanie. W porównaniu z nim, jakżeż smutną odgrywał rolę ubogi mahut Szeremal, w swoim muszlinowym turbanie i z kawałem łachmana z białej bawełnicy, którym się okrywał kładąc się spać w cieniu palmów! Żaden urok bogactwa i ponętnej tajemniczości nieotaczał tego pokornego, cichego Hinduza, który mimo tego ani na chwilę niebyłby się wahał skoczyć w ogień aby zeń wydobyć Malikę.

Jussuf tak w spojrzeniu jak w ruchach miał wyraz nakazującej dumy płynącej z energicznego charakteru i nawyknienia do rozkazywania podwładnym; wiedział on że śmiałość często polega tylko na zręczności.

— Jutro odpływam — rzekł stanowczym głosem do dziewczyny wzruszonej i drżącej i jeżeli byś chciała mi towarzyszyć, wezmę cię za żonę; będziesz sobie królować w moim domu, który w porównaniu z waszą ubogą chatką wygląda jak pałac. Dziesięciu niewolników znajdziesz gotowych na każde twoje skinienie, na każdy kaprys. Słyszałaś zapewne o Arabii szczęśliwej i o jéj cudownym klimacie? Okręt mój czeka na twoje przyjęcie; wszystko przygotowano na uczczenie mojéj sułtanki. Jutro odpływam Maliko, powiedz czy chcesz mi towarzyszyć w podróży?

— A cóż się zrobi z ojcem? odrzekła Malika — albowiem myśl sama porzucenia poczciwego starca walczyła w jéj sercu przeciw pokusom obudzonej wyobraźni i prostodusznej wdzięczności.

— Jeżeli twój ojciec Maliko niemoże się obejść bez ciebie; cóż łatwiejszego, jak porzucić mu ten kraj i z nami podzielać twoje szczęście? Na przyszły raz skoro tu przybędę zabiorę go z sobą, a może też i ty zechcesz mi towarzyszyć? Słowem jutro, jutro kochana Maliko rozwijam żagiel, popowiedz czy z tobą razem?

— Już tak prędko! zawołała dziewczyna i jeszcze tak daleko!

— Jutro z zachodem słońca — powtórzył Arab. Powiedz, czy mam przyjść po ciebie, czy odjechać bez ciebie?

Malika odpowiedziała po cichu i niezrozumiale jakieś słowa mające niby przyzwalające znaczenie, poczem Arab oddalił się pomuskując długą brodę.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— JCKW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian wrócił 28go, a żona jego księżna Karolina nazajutrz z Pola do Wenecyi. JCW. dozwolił następującym wychodźcom z Lombardzko-Weneckich krajów wrócić bezkarnie do ojczyzny: Eugieniuszowi Mazzuchelli, Aleksandrowi nob. Borgazzi, Bartł. Segalini, Scypionowi Cassani, Franc. Rodriguez, Kajet. Mojana, Hermenegildowi Gamba, Karol. Sajago, Ant. Toffanin, August. Linassi, Ant. nob. Fiocardo.

— *Kolozw. Közl.* pisze, że N. Pan przez wzgląd iż hr. Samuel Toldy jest ostatnim i bezdzietnym potomkiem téj rodziny węgierskiéj pamiętnéj w dziejach tego kraju, dozwolił na własną prośbę jego przenieść tytuł i nazwisko swoje wraz z herbem na fmp. i właściciela pułku barona Jana Horwata i jego potomków.

Instrukcya

tycząca się wykonania patentu z dnia 5go lipca 1853, pod względem zniesienia i regulacyi służebnictw leśnych i innych (ciąg dalszy).

§ 100. Komisya miejscowa dozorować i kierować powinna czynnościami biegłych obliczających wartość rocznego dochodu prawa użytkowania znieść się mającego, a to w tym celu, aby przy tem pilnie baczyć na przepisy §§ 26 i 27go patentu, iżby wszystkie czynniki położone za podstawę obliczenia, były o ile można uzasadnione, i aby faktyczne i prawne stósunki obszerności, miejscowości i sposobu wykonywania, czasu, trwania i miary użycia prawa znieść się mającego, ustalone przez potwierdzoną ugodę lub prawomocny wyrok, ściśle przestrzeganemi były.

Należy dozwolić biegłym przeglądania akt pertraktacyjnych, a nadto inne jeszcze objaśnienia poczytane przez nich za potrzebne mają być im dostarczane, bądź przez sprowadzenie koniecznych do tego dokumentów, bądź przez przesłuchanie świadków i ludzi pamiętających lub też stron.

§ 101. Komisya miejscowa po ukończonem przez biegłych obliczeniu wartości rocznego dochodu z użytkowania znieść się mającego, zawezwie strony, przedstawi im całą czynność biegłych i rezultat przez nich obliczony, i przesłucha ich protokólarnie, jeżeliby mieli co przeciwko temu. Zarzuty o tyle tylko są dozwolone, o ile przez to dowodzonem będzie, iż który z czynników sprawozdania biegłych sprzeciwia się § 100 niniejszéj instrukcyi.

§ 102. Jeżeli komisya miejscowa uzna zarzuty dozwolone §fem poprzednim za uzasadnione, przesłuchać powinna w tym względzie biegłych co do opinii, a jeżeli punkta na zarzut wystawione nie dadzą się poprawić przez samychże biegłych w ich sprawozdaniu, ani też uzasadnione zarzuty stron nie stracą zupełnie mocy swojéj przez danie opinii biegłych, komisya miejscowa zasięgnie orzeczenia komisyi krajowéj co do oznaczenia rocznéj wartości.

§ 103. Jeżeli wartość rocznego dochodu użytkowania znieść się mającego ostatecznie oznaczoną będzie przy dopilnowaniu powyższych przepisów, naówczas należy bezzwłocznie przystąpić do obliczenia wynagrodzenia odpowiadającego rocznym dochodom, a mającego zastąpić miejsce zniesionego użytkowania.

§ 104. Jeżeli wykupno ma nastąpić przez zapłacenie kapitału, wysokość jego jest już oznaczoną przez skapitalizowanie, wedle przepisu § 27go patentu i § 99go instrukcyi, obliczonéj czystéj wartości rocznéj użytkowania znieść się mającego, a obowiązanemu zostawione jest do woli, jeźli inaczéj się nie ugodzono, ów kapitał wedle § 14 patentu złożyć albo w gotowiznie, albo w obligacyach długu wystawionych z posiadłości obowiązanéj przez fundusz uwolnienia gruntowego.

Strona mająca prawo wybór taki czynić ma być w tym względzie protokólarnie przesłuchaną, i na tem kończy się pertraktacya.

§ 105. Jeżeli zniesienie nastąpić ma przez odstąpienie ziemi, wtedy określić trzeba stale 1) ziemie, z których odmierzone być ma wynagrodzenie za zniesione użytkowanie (tj. przedmiot) i 2) przestrzeń tych gruntów (tj. ilość) mająca się odstąpić. W obu względach, tak co do przedmiotu jako i ilości, komisya miejscowa starać się powinna o to aby strony ułożyły się między sobą.

§ 106. Jeżeli układ nie przyjdzie do skutku, komisya miejscowa łącznie z dodanymi sobie biegłymi, po dojrzałéj rozwadze wszystkich stósunków i uwzględniając przepisy §§ 28 — 32 patentu, naznaczy te części gruntu obciążonego prawem użytkowania, z których, bacząc na interesa gospodarstwa krajowego i główny rodzaj gospodarowania tak strony uprawnionéj jako i obowiązanéj, ma być obliczone wynagrodzenie, i które tem samem w celu oznaczenia rozmiaru przestrzeni ocenione być mają podług przepisów § 28go patentu.

§ 107. Pod względem tego uprzedniego obrania przedmiotu (§ 106 instrukcyi), komisya miejscowa winna zawezwać i przesłuchać strony co do ich przytoczeń i o ile takowe znajdzie uzasadnionemi, poczynić ma odpowiednie zmiany. Następnie strony wezwane będą do oznaczenia drogą ugody wartości ziemi mającéj się odstąpić, a gdyby tego nie można było od nich otrzymać, należy polecić im, aby w mysl § 63 instrukcyi zamianowały biegłych, którzy podług przepisu § 28 patentu oznaczyć mają wartość ziemi odstąpić są mającéj na zasadzie dochodów, jakie takowa przyniosłaby, a zatem na podstawie przeciętnych zbiorów obecnie i późniéj spodziewanych, a nadto należy przy tem podług § 29 patentu potrącić te ciężary gruntowe, jakie z natury swojéj na odstąpionéj ziemi ciężyć będą, lub te które z powodu zagospodarowania nowo nałożonemi być muszą.

§ 108. Tak samo postępować należy we wszystkich tych przypadkach, jeżeli uznawszy za stósowne zniesienie wspólnych praw posiadania i użytkowania, nastąpić ma podział ziemi.

§ 109. Komisya miejscowa, na podstawie obrania przedmiotu ziemi odstąpić lub podzielić się mającéj i na podstawie wartości jéj obliczonéj przez biegłych, winna, przestrzegając §§ 29—32 patentu, z zawezwaniem biegłych skreślić plan wykupna lub podziału w ten sposób, aby wziąwszy za podstawę zawarte tam kształty odstąpienia i podziału, po otrzymaniu prawomocności wyroku można przystąpić do przerysowania, oddzielenia miejscowości, oznaczenia granic i wszelakich wykreśleń i przepisów w księgach hipotecznych i w aktach podatkowych.

§ 110. Komisya miejscowa udzieli do wiadomości stron zawezwanych plan wykupna lub podziału i takowy rozbierze, zaciągnie do protokółu wzmianki przez nie poczynione, o ile takowe nie są wymierzone przeciw punktom już ustalonym przez ugodę lub wyrok, ani też przeciw oznaczeniu wartości ziemi mającéj się odstąpić lub podzielić; komisya ta uwzględni życzenia zasługujące na to przez stósowne zmiany i tym sposobem zamknie pertraktacyę.

§ 111. Komisya miejscowa, w celu ustalenia wszystkich szczegółowych postanowień wyroku zniesienia lub regulacyi, przedłoży bezzwłocznie komisyi krajowéj do orzeczenia prowadzone pertraktacye po ich zamknięciu wraz z wszystkiemi dotyczącemi aktami i swojemi wnioskami.

§ 112. Komisya krajowa sprawdzi akt regulacyjny i pertraktacyę zniesienia, zarządzi potrzebne dochodzenia i opinie innych biegłych lub inne jakowe uzupełnienia i potwierdzi lub zmieni dokument regulacyjny podług § 15go patentu, albo wyda podług § 24 patentu wyrok zniesienia zachowując przepisy § 37 patentu co do oznaczenia epoki w któréj zaczyna się działalność regulacyi lub zniesienia, jak niemniéj co do oznaczenia w danym razie pośredniego stanu tymczasowego.

§ 113. Komisya krajowa zarządza również, jeżeli to potrzebnem jest do uzupełnienia lub wyjaśnienia jéj wyroku co do uwolnienia od ciężarów gruntowych, wygotowanie mapy na koszt stron, przez przysięgłego mierniczego i załączy takową do każdego egzemplarza swego wyroku.

§ 114. Komisya krajowa udzieli stronom podług przepisu § 80 instrukcyi, ustalony dokument regulacyjny lub wyrok zniesienia, zawiadomi późniéj strony z urzędu o prawomocności zaszłéj w skutku nadaremnego upłynięcia terminu stawiennictwa, i stwierdzi to na żądanie stron na dokumencie regulacyjnym lub wyroku zniesienia.

(Dokończenie nastąpi.)

Turcya.

Szczegółowe wiadomości z Carogrodu nadeszłe przez Tryest, sięgają do 24 listopada. Najważniejszą z nich jest doniesienie o nagłej i tajemniczej śmierci tureckiego ministra policyi Izzet paszy. List z Carogrodu z 24 t. m. ogłoszony w *Gazecie Tryestskiéj* tak tę rzecz opisuje:

„Zapewne przypominacie sobie doniesienie o niedawnym odkryciu fałszerzy monet, z których jeden należał do najwięcéj czczonej kongregacyi muzułmańskiej, i że w téj sprawie jeden z wysokich dygnitarzy tureckich bardzo jawnie skompromitowanym został. Gdy sprawa ta obiecywała przybrać charakter zajmującego procesu, nic dziwnego że cały tutejszy świat urzędowy wziął w niej żywy udział a mianowicie stronnictwo reformy starało się aby sprawa ta ani odłożoną, ani uśpioną nie została.

Nowe ważne odkrycia spowodowały zebranie się 20 tm. rady ministrów, na któréj to obradzie przyjść miało, jak mówiono, do żywych rozpraw. Gdy po posiedzeniu Izzet pasza minister policyi jechał do swego mieszkania w towarzystwie dwóch tylko służących, spotkał na ulicy „Dywan Jol“ w pobliżu hipodromu dwóch derwiszów tak pijanych użyciem opium, iż miał za powinność kazać ich odprowadzić i uprzątnąć z oczu publiczności. Gdy pobożni zakonnicy muzułmańscy byli ze zgorszeniem prawowiernych, pół nadzy, wszyscy pochwalili rozporządzenie ministra. Lecz obaj derwisze, którzy mimo swego prawdziwego czy udanego pijaństwa poznali ministra, usiłowali stawić opór jego rozkazom, a gdy nakoniec siłą przez przybyłych policyantów uprowadzani byli z placu, wyrzekli przeciwko ministrowi bynajmniéj nie dwuznaczne groźby. Izzet pasza pojechał daléj do domu i obiadował z wybornym apetytem. Wieczorem udał się do wielkiego wezyra Reszyda paszy i z nim rozmawiał o ranniejszem posiedzeniu i o nowych odkryciach w procesie fałszerzy monet, przyczem jak utrzymają, miał zajść jakiś mały spór; na téj wizycie u Reszyda, Izzet pasza wypiwszy filiżankę kawy uczuł nagle boleści, a wielki wezyr posłał natychmiast po swego lekarza. Lecz Izzet pasza nie chciał czekać na przybycie lekarza a nawet spocząć w domu Reszyda, lecz mimo słabości pojechał do domu. Przybywszy tam, padł już umierający na ręce sług, którzy go wnieśli do mieszkania. Podczas tego przybył jego przyboczny lekarz, lecz tylko aby śmierć ministra potwierdzić, gdyż tenże skonał nim jeszcze słudzy zanieśli go do łóżka. Lekarz pytany od sług o przyczynę śmierci, ruszał tylko ramionami, a dopiero nazajutrz rano o godzinie 11éj odpowiedział, że uderzenie apoplektyczne zabiło ministra.

Co się tycze wyżéj wspomnionego odkrycia w procesie fałszerzy monet, skompromitowało ono dwa znaczne domy handlowe tak mocno, iż właśnie minister w dniu, w którym go śmierć zaskoczyła, miał wydać rozkaz uwięzienia obu naczelników tychże domów. Cała arystokracya pieniężna Chiocka, do któréj obydwaj naczelnicy domów należeli, zgromadziła się dniem wprzódy i postanowiła dać kaucyę za obwinionych, lecz minister ich ofiarę odrzucił. Uwięzienie obu tych panów nastąpiło istotnie wczoraj, a wszyscy z wielkiem natężeniem oczekują rozwinięcia się procesu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 grudnia. Dziś o godzinie 4téj, popołudniu odbyło się posiedzenie Towarzystwa Naukowego w wydziale nauk moralnych. Członek Towarzystwa Radzca cesarski p. Feliks Słotwiński O. P. D. profesor prawa kanonicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim, odczytał rozprawę w przedmiocie Konkordatu austryackiego. Rozprawę tę tworzył jeden rozdział obszerniejszego dzieła, stanowiącego wykład o Konkordacie, który po polsku i niemiecku p. Słotwiński ogłosić zamierza. Odczytany rozdział tyczył się § 1go Konkordatu i praw jakie przysługują protestantom w monarchii austryackiéj.

— W Poznaniu odbył się 25go listopada proces przeciwko właścicielowi Libartowa p. Ignacemu Wielgoszewskiemu o zabicie komornika i karczmarza. Mimo, że skarga wytoczoną była o umyślne i zamierzone zabójstwo, obrona zaś poczytywała zabójstwo za przypadkowe, iż w skutku pośliznięcia się na łące p. Wielgoszewskiego cofającego się, przeciwko któremu karczmarz jego podniósł kosę, strzelba puściła., Sąd uznał oskarżonego niewinnym morderstwa, lecz winnym umyślnego skaleczenia szrutem i nastąpionéj ztąd śmierci, i skazał obwinionego na 4 lata więzienia. Obrońca oskarżonego referendarz Dockhorn zaniósł apelacyę o unieważnienie wyroku.

— Żółtaczka na nowo z wielką gwałtownością pojawia się w Lizbonie. W październiku znacznie choroba ta zmniejszyła się, a w listopadzie wzmogła się tak dalece, że od 8go do 17go t. m. zachorowało 1877 osób, a z tych umarło 773. Wszyscy co mogą wynoszą się z miasta i tylko młody król przykładem swoim wstrzymuje jeszcze osoby u steru rządu stojące od ucieczki.

— Pismo gdańskie ***D. Dampfboot*** podaje pod dniem 26go listopada co następuje: „Niezwykłą uroczystość obchodzono dzisiaj, Posąg marmurowy króla polskiego Augusta III, ważący około sto centnarów, który w dniu 7 lutego 1831 pozbawiony został swojego pierwotnego miejsca pośrodku dworca Artusa, dziś po 10-dniowéj ciężkiéj pracy wrócił na dawne miejsce za staraniem członków „Reinholdsbank“. Posąg świetnie wieńcami ozdobiony postawiono na marmurowéj podstawie.“

— Szczególnego rodzaju pożar nawiedził miasto Gera w Niemczech w dniu 24 listopada. Przypadkiem zapaliła się położona na końcu miasta warzelnia smoły i wkrótce kilka tysięcy centnarów smoły stało w ogniu i potokiem gorejącym płynęło ku miastu. Szczęściem że wiatr w przeciwną wiejący stronę odpędzał kłęby dymu od ratujących, którzy wstrzymywali dopiero potok 20 stóp szeroko płynący przez wysypanie wału i wykopanie dołu, dokąd ściekała gorejąca smoła. Gdyby wiatr był w kierunku płynącego potoku ku miastu, nie byłoby można myśleć o ratunku.

Koncert. Jak w Aranjuez dla Don Karlosa tak w świecie muzykalnym dla solistów minęły widać dni piękne! Zdaje się że dzisiaj nie tylko w politycznym i przemysłowym lecz i w muzycznym świecie aby stworzyć jakieś wielkie dzieło i niem zachwycić lub zadziwić ludzi, nie wystarczają już siły pojedynczego człowieka, potrzeba sił zbiorowych, potrzeba ***stowarzyszenia.*** W muzyce nastaje również po czasach indywidualizmu po czasach solo-koncertów, epoka stowarzyszeń, epoka koncertów zbiorowych filharmonijnych, epoka orkiestr, oper, symfonij, uwertur itd. a teraz tylko olbrzym i geniusz muzyczny może poruszyć tłumy swą indywidualną potęgą.

Te myśli nasunęły się nam, gdy wczoraj wieczór świeży, silny, srebnego dźwięku głos panny Bogdanowiczowny rozpływał się w tonach jaśniejących czystą a świetną koloraturą tchnących wdziękiem i miłém, lubém uczuciem — po pustéj sali teatralnéj. Ani czarowne dźwięki śpiewu ani urocze dla wielu ojczyste brzmienie nazwiska wirtuozki, nie zwabiły licznych słuchaczy do sali; wprawdzie wiele także innych przyczyn leżało na przeszkodzie tłumnemu zebraniu się publiczności. Jednak publiczność nasza będzie miała wkrótce sposobność nagrodzić to uchybienie względem rodzinnego rozkwitającego talentu, tém więcéj, że nietylko przeszkody są usunięte lecz piękny cel koncertu doda mu nowego pociągu.

Panna Klotylda Bogdanowicz ukształcona w medyolańskiem konserwatorium, pod kierunkiem znanego mistrza Lambertego. rozpoczyna właśnie z wielkim zasobem darów i przymiotów tak od natury danych jak sztuką nabytych, swój zawód artystyczny w którym zapewne przez te świetne przymioty zdobędzie sławę i laury. Życzymy jéj tego z całego serca, bo gdy inne zawody są zamknięte, niechaj choć w świecie artystycznym wsławia się imie ojczyste.

Czysty, rozlegly, metalicznego dźwięku sopranowy głos panny B. nietylko czaruje w ***piano*** lubym urokiem, lecz także świetnieje w ***forte*** zadziwiającą siłą srebrnego tonu, szczególniéj w środkowych tonach swéj skali. A w tem właśnie ***forte*** wirtuozka przez wykształcony zmysł artystyczny umie utrzymać głos swój w właściwych granicach i nigdy nie pozwala aby śpiew jéj wyrodził się w krzyk, przez co nietylko odpowiada pojęciu piękności w muzyce, lecz nadto zachowa długo świeżość i fletowy dźwięk głosu. Pod tym szczególniéj, prócz innych względem, winien ją naśladować muzykalny świat tutejszy. Lekkie wytchnięcie tonów, mistrzowskie utrzymanie i wzmacnianie dźwięku, wdzięk i świeżość koloratury obok miękkości jéj ozdób, urocza delikatność w całem wykonaniu objawiają nam w pannie B. skończone wykształcenie artystyczne i przypominają nawet sławnych wirtuozów włoskiéj szkoły. A nadto rodaczka nasza posiada czystą jak srebrny dzwonek intonacyę, którą nie zawsze zalecają się dzisiejsi włoscy śpiewacy zmęczeni wykonywaniem wrzawliwych utworów Verdego i Merkadantego. Może jéj dźwięczne metaliczne tony są nieco zimne i zarywają szkolną deklamacyą, gdy mają wyrażać płomienną namiętność, a nie posiadają odpowiedniego innym przymiotom zapału i ognia; lecz jakże chcieć aby pączek róży był rozwitym kwiatem?

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

P a r y ż 30go listopada. Jenerał Lamoricière otrzymał przez wzgląd na chorobę syna swego pozwolenie przyjazdu do Francyi.

L o n d y n 29go listopada. Dzisiejszy *Observer* (ministeryalny) oświadcza, iż rozszerzona pogłoska, jakoby ministeryum zamierzało wnieść na posiedzenie parlamentu projekt zupełnego zniesienia i rozwiązania Kompanii indyjskiéj, jest przedwczesną, gdyż tak wojenne jak i finansowe położenie Indyj stawia temu przeszkodę; jest jednak rzeczą podobną, że przystąpią teraz do coraz ściślejszego spajania zarządu indyjskiego z rządem angielskim.

H a m b u r g 30 listopada popołudniu. W skutku wstrzymania wypłat domu handlowego Ulberg i Cramer, panuje niezmierna trwoga na giełdzie, gdyż zawikłania są nieuchronne. Wiele najzamożniejszych domów wstrzymało natychmiast skutkiem tego wypłaty.

T u r y n 28go listopada. Gazeta urzędowa ogłasza traktat zawarty z Hiszpanią pod względem wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy.

M a d r y t 29go listopada. Królowa powiła szczęśliwie syna wczoraj o godz. 10½ wieczór.

Powyższa depesza o powrocie jenerała Lamoricière do Francyi uzupełnioną jest w ten sposób, iż gdy zachorował 3letni syn jenerała chowany we Francyi, Cesarz natychmiast nakazał zawiadomić jenerała telegrafem, iż nic nie stoi na przeszkodzie przyjazdowi jego do Francyi, a władze otrzymały polecenie, aby go bez wszelkich formalności wpuściły. Zanim jenerał przybył, syn jego umarł.

Daily-News pisze iż 28 listop. odebrano w Londynie telegrafem wiadomość z Carogrodu, iż poseł angielski Stratford de Redcliffe opuścił tę stolicę udając się za urlopem do Anglii. Doniesienia przez Tryest z 24 t. m. nie zawierają nawet żadnéj wzmianki że poseł ma wyjechać.

Nuncyusz apostolski przeznaczony do Hiszpanii Msgnr Barili arcybiskup Tiany wyjechał 24go listopada z Rzymu udając się do Madrytu.

Swiat polityczny carogrodzki zajęty jest głównie, według szczegółowych doniesień sięgających do 24 listopada, trzema wypadkami: nagłą i tajemniczą śmiercią ministra policyi, o czem opis podajemy wyżej (patrz Turcyę), sprawą mołdawo-wołoską i nakoniec ruchem żywiołu słowiańskiego w Turcyi. Wielu w Carogrodzie utrzymuje, iż niewidzialna ręka kieruje tym ruchem Słowian w Serbii, Czarnogórze i Bośnii. Porta posłała Azzi-paszę na granicę tych krajów, mianowicie do Hercogowiny, dla zbadania tych ruchów, ich przyczyny i kierunku. Podaliśmy wczoraj zdając sprawę z położenia Serbii powody tego wzburzenia umysłów ludności słowiańskiéj w Turcyi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

		żądają	płacą
Kraków 1 grudnia.			
Banknoty polskie za 100 złr.		440	437
Ruble obrączkowe agio		8	7
Talary pruskie za 150 złr.		95¼	94¼
Cwancygiery	złr.	109¾	109
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 40	8 32
Napoleondory 20 fr.	„	8 30	8 22
Dukaty holend. ważne	„	4 54	4 48
„ austryackie	„	4 57	4 52
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	81½	80⅔
Obligacye indemn. z kupon.	„	79	78½
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	83¼	82¾
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99¼	98¾
Wiedeń 1 grudnia (telegraf.)			
Augsburg		108⅜	
Hamburg		80¼	
Londyn		10 34	
Paryż		125¼	
Agio od złota		10¼	
5% Metaliki		81	
4½% „		70³/₁₆	
4% „		—	
3% „		—	
Losy z r. 1834		128½	
„ „ 1839		108¾	
„ „ 1854		—	
Pożyczka narodowa 5%		83½	
Obligacye indemniz. galic.		78½	
Akcye Bankowe		975	
„ kredytu ruchomego		196½	
„ kolei francusko-austryackich		—	
„ kolei północnéj		1762½	
Lwów 27 listopada.			
Dukat holenderski		4 56	4 52
„ austryacki		5 —	4 56
Półimperyał rosyjski		8 40	8 35
Rubel rosyjski		1 39½	1 38
Talar pruski		1 35	1 34
Pięciozłotówka polska		1 13	1 12
Listy zastawne galic. bez kupon.		79 5	78 38
Oblig. indemn. galic. bez kupon.		78 36	78 3
Pożyczka narodowa bez kupon.		83 —	82 20
Warszawa 28 listopada.			
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	89 11	—
kupon		—	k. 64 1/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 59	—
kupon		—	k. 26
Wrocław 30 listopada.			
Banknoty austryackie		—	94⅔
Polskie bilety bankowe		—	85 7/12
„ listy zastawne		—	82¼
Poznańskie listy zastawne 4%		98¼	—
„ „ „ 3½%		82¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.		—	—

Przyjechali od 30 do 1 grudnia.

HOTEL POLLERA. Nowicka Michalina ze Lwowa. Kann S., Doleisz Emil z Warszawy. Trautmann Hermann z Lipska. Kozłowski Władysław, Kozłowski Kazimierz, Waściszakowski Józef z Galicyi. Nitsche Antoni z Tarnowa.

Wyjechali: Baumann Franciszek do Wiednia. Nowicka Michalina do Warszawy. Kann S. do Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wincentyna Lewińska obyw., Nepomucyna Szymanowska obyw.. Helena Deskur obyw., Zygmunt Humnicki obyw. z Drezna. Jan Honn z Węgier.

HOTEL SASKI. Józef Derych wł. dóbr, Adolf Rudzki ob. z Polski. Olimpia hr. Bobrowska wł. dóbr z Galicyi. Chrystyan Wawrzeniec Kellermann nadworny wiolonczelista króla duńskiego.

Wyjechali: Włodzimierz Komar wł. dóbr do Galicyi. Julia hr. Łosiowa wł. dóbr z córką do Lwowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 1 grudnia. Dowóz zboża na granicy Królestwa Polskiego z powodu dróg bardzo uszkodzonych, ograniczył się na drobiazgach z pobliża sprowadzonych. Nie wpłynęło to bynajmniéj na handel zbiorowy tu i na granicy; albowiem wielu producentów ofiarowało się z znacznemi dostawami na późniejsze termina po cenach ostatnim razem zapisanych. Spekulanci jednak wstrzymują się, a przeto cała sprzedaż ograniczała się do miejscowéj potrzeby i to płacono po cenach zeszłotargowych. Na targu krakowskim mimo dowozu słabego, sprzedaż źle szła i trudno, a ceny się chwiały. Pszenicy kupiono nieco do młyna parowego i płacono po 27 do 28 złp. z zaręczeniem wagi 166, 167 fun. wiedeń. Na targu samym płacono po 6, 6½, a piękniejszą po 6¾ złr. Szczególnie piękne białe ziarno wyjątkowo dochodziło do 7 złr. Galicyjska czerwona pszenica ofiarowana tanio, nie mogła wszelako znaleść pokupu, i żądania tylko zapisują się: 6, 6¼ do 6¾ złr. Żyto na placu bardzo trudne do zbycia i tylko w małych partyach po cenach spadłych jako tako płacone. I tak 3⅞, 4, 4⅛, 4¼, szczególnie piękne polskie żyto 4⅜ do 4½ złr. ale tylko drobne nader partye. Owies daléj mocno poszukiwany i po ostatnich cenach trzyma się dobrze. Płacono go po 2½, 2⅜, 2¼ złr. Jęczmień zupełnie pominięty i ostatnie ceny pozostały tylko imiennie.

Gdańsk 28 listopada. W ostatnim tygodniu powietrze się oziębiło, a z wyjątkiem jednego dżdżystego dnia, każdéj nocy mieliśmy przymrozki. Na Wiśle gęsty gruntowy lód i cały spław tak drzewa jak zboża wstrzymany.

Żadne polskie produkta przez Toruń nie przeszły. Wysokość wody cali 6.

Targi angielskie trzymały się lepiéj. Ochota do kupna była dobra, a w niektórych wypadkach nawet małe podwyższenie cen dało się wyciągnąć. Przy wyraźnem i stanowczem polepszeniu stosunków pieniężnych można z niejaką pewnością liczyć na poprawę targów zbożowych.

Zniesienie praw zakazowych we Francyi rzuciło targi całego kraju w ożywienie, a razem we fluktuacye. W ogólności jednak ceny pszenicy o kilka franków na worku przybrały. Zapas jednak mąki w Paryżu codziennie się zmniejsza.

Dla trudności pieniężnych handel zbożowy w całéj Europie był uciśniony, a tranzakcye tylko do potrzeb konsumcyi ograniczały się.

Na naszéj *giełdzie ruchu nie było. Małe tylko partyjki przechodziły z rąk do rąk. Dowozy prawie ustały, bo właściciele ziemi po obecnych cenach nie chcą sprzedawać i zawiesili odstawy.* Tranzakcye jakie tu przyszły do skutku, były po ostatnich najwyższych notowaniach. Piękne gatunki pszenicy były poszukiwane, z żytem coraz gorzéj i nowy 12 do 24 guld. na łaszcie upadek musimy poświadczyć.— Na groch i jęczmień nie było żądania.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 250, żyta 113, jęczmienia 15, owsa —, grochu 10.

Płacono za łaszt	wagi holl.		Guld. prus.		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy st.	od 129	do 13½	od 395	do 480	29	22	36	3
	— 133	— 135	— 412	— 505	32	1	38	—
Żyto . . .	— 127	— 134	— 246	— 264	18	13	19	24
Jęczmień .	— 109	— 116	— 246	— 258	18	13	19	10
Groch p. bia.	— —	— —	— 310	— 330	23	9	24	21

Kurs zamian: Londyn 199— Amsterdam 102¼. Hamburg 45. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

Inseraty.

Nowe wydanie
POEZYJ WINCENTEGO POLA
w czterech tomach

w Wiedniu u Zamarskiego 1857 r. wyszłe, nakładem autora, na rzecz tegoż przedawane, nie znajdujące się w żadnéj księgarni, jest do nabycia dla Galicyi i Krakowa w Administracyi „Czasu“ za cenę 10 złr. z przesyłką pocztową na miejsce zażądania.— Zgłoszenia się wraz z kwotą pieniężną wyż wymienioną upraszа się czynić listami frankowanemi do tejże Administracyi, która za przesyłkę ręczy.

(735-23) **Administracya Czasu.**

Do księgarni
JÓZEFA CZECHA
nadeszły następujące
NOWE DZIEŁA.

Andersen H. C. Tylko Grajek powieść z oryginału Duńskiego przełożył F. H. Lewenstam 12° Warszawa 1858. 2 t.
Bernstein A. Biblioteka Popularna nauk przyrodzonych podług niemieckiego orginału I. Niektóre zjawiska przyrody. 12° Warszawa. 1858.
Bredkrajcz N. Mieczysław pierwszy. Dramat w 5ciu aktach 8° Lipsk 1858.
Buczacki Jan Murza Tarak. Koran przekład z arabskiego, poprawiony uzupełniony i objaśnieniami powiększony, z dodaniem życia Mahometa z Washingtona Irvinga; oraz poglądu na stosunki Polski z Turcyą i z Tatarami, na dzieje Tatarów w Polsce osiadłych, na przywileje tu im nadane, jako też wspomnienia o znakomitych Tatarach polskich przez Juliana Bartoszewicza itd. 8° 1 pr. 2—4. 1858
Feuchtersleben de E. Baron. Hygiena Duszy przełożył z wydania 18go Aug. Thugutt. 12° Warszawa 1857.
Gusty ksiądz Fr. Historya Kościoła Ruskiego z włoskiego na polskie tłumaczona, wydał ksiądz Jan Ławrowski 8° Kraków 1858.
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. Pisma tom IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie (obrazy z końca XVII wieku) 8° Warszawa. 1858.
Jakubowski Franciszek. Filip IIgi tragedya oryginalnie wierszem napisana 8° Kraków 1858.
Kątkowski Michał, Dyrektor Ambrożewicz Gawędy 12° Wilno 3 t.
Klejnoty Poezyi polskiéj wybrane z dzieł najznakomitszych nowoczesnych pisarzy 12° Warszawa 1857 trzy części.
Korzeniowski J. Cyganie dramat w 5ciu aktach 8° Warszawa 1857.
Kottubaj Edward. Galerya Nieświeżska portretów Radziwiłłowskich opisana historycznie z drzeworytami Michała Starkmana 8° Wilno 1, 3—6 1857.
Kraszewski J. I. Powieść bez tytułu 4 t we 2ch 8° Wilno.
Miłkowski Julian. Matka i Macocha obrazek 12° Warszawa 1857.
Niewiarowski Aleksander. Galerya konkurentów i konkurentek 8° Wilno 1857.
„ „ Stara Osa, kilka rysów towarzyskich 12° Warszawa 1357.
Otto Dr Jul. i Siemens Karol. Nauka rozumowanéj praktyki przemysłu gospodarskiego.— Dodatek zawierający najnowsze wynalazki i ulepszenia przełożony na język polski przez S. Löwenharda i A. Wiślickiego z 37 drzeworytami w tekście 8° Warszawa 1857.
Pielgrzym w Dobromilu czyli Nauki wiejskie z dodaniem powieści ozdobione 16 rycinami, rysunku W. Smokowskiego i Ziemkowicza 8° Wilno 1857.
Szajnocha Karol. Szkice historyczne tom 1 8° Lwów 1858.
Tripplin Dr. Wycieczki lekarza Polaka po własnym kraju 8° 4 t. Wilno 1858.
Uraski Seweryn hr. Polemika o kwestyi włościańskiéj— Wola i Niewola w pracy 12° Warszawa 1858.
Ujéjski Kornel. Rozbitki. Prolog napisany dla sceny polskiéj we Lwowie przy jéj nowem otwarciu 8° Lwów 1857 r.
Wieniarski Antoni Warszawa i Warszawianie szkice towarzyskie i obyczajowe serya I 12° Warszawa 2 t. 1857.
Wesołe Powieści dla dzieci oryginalnie po polsku napisane z 6 rycinami kolorowanemi 12° Warszawa 1857.
(1143-3-4)

Ostrzeżenie.

Podpisana właścicielka domu i łaźni parowéj na Piaskach N. 67 gm. VII odbierze od dnia 1go styczni: 1858 roku zarząd i dochody łaźni na siebie— a zatem abonamentowe bilety przez teraźniejszego dzierżawcę wydane, tylko do ostatniego grudnia r. b. mogą być użyte.

Kraków dnia 30 listopada 1857 r.

(1179-1-3) **Emilia Borecka.**

Trudniąc się od dwóch lat zakładem sierót w Nowym Sączu przez Wgo Korla byłego c. k. komisarza obwodowego zaprowadzonym, poczytuje sobie podpisana za miły obowiązek, szanownéj miejscowéj Publiczności jako też okolicznemu obywatelstwu za uczynione dotąd wsparcia, a mianowicie za złożone w tym czasie hojne dary na ręce podpisanéj, oświadczyć niniejszém wdzięczność i najczulsze imieniem tychże sierot złożyć podziękowanie

W Nowym Sączu 27 listopada 1857 r.

(1181) **K. Hr. Stadnicka.**

CHMIEL

krajowy tegoroczny dobrze zebrany, jest na sprzedaż w komisie w handlu u Józefa Bartla w Rynku Głównym pod Nr. 240 w ilości cetnarów 11 wagi wiedeńskiéj. (1182-1-3)

Billigster und schönster
Beleuchtungsstoff!

Die Camphine- & Photogenfabrik des *M. J, Wenzel* in *Bielitz* empfiehlt hiemit, ihre vorzüglichen Fabricate von Beleuchtungsstoffen, nach dem es ihr gelungen ist, den Brennstoff

CAMPHIN

in einer Qualität, herzustellen, welche von allen Uibelständen, die frühere daran hafteten, nun gänzlich befreit ist.

Diese Vorzüglichkeit der Waare verlockte nun einige Leute in Krakau & Tarnow von meinen Abnehmern die leeren Flaschen mit meinem Vignetten abzukaufen, und ein schändliches Sourrogat, unter meiner Firma zu veräussern, welche falsche Speculanten gerichtlich zu belangen, ich bereits eingeleitet habe.

Ich mache daher im Interesse des consumirenden Publikums bekannt, dass meine Niederlage für Galizien einzig und allein folgende sind:

Für Krakau bei den Herren A. Gumplowicz.
„ „ „ „ „ J. Breda.
„ Tarnow „ „ „ M. Gottlieb.
„ Rzeszow „ „ „ L. Schott.
„ Biała „ – „ F. Kestel.

und kann ich nur für die gute Waare welche bei diesen bezeichneten Herren abgenommen wird garantiren. (1158-2-3)

In allen Buchhandlungen zu haben:

Jüdische Literaturbriefe
von Dr. B. Beer

96 Seiten gross 8° Brosch. 3 Rthlr.
(Leipzig, Heinrich Hunger) (1163-2-3)

MESS. GRAHAM & ELLIS,
22 Gresham Street, City. Londres.

Se chargent de procurer des capitaux à MM. les Négociants à des conditions très moderées, Discretion garantie—
Affranchir. (1161-3-12)

---

(571) # Mydła Lekarskie (11-12)

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań*, załecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.

Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach 32
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych 20
Mydło terpentynowe w porażeniach 20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry . . . 23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus) 20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach 27

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.

Mydło smołowe w łuszczeniu skóry 20
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających 20
Mydło żółciowe w nieczystości skóry 20
Mydło siarczane w osypkach skórnych . . . 20
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających 20
Mydło amoniakalne w stwardnieniach . . . 20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

MYDŁA LEKARSKIE sprzedawane są tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka.*

Wszystkim Gospodarzom i Posiadaczom koni
poleca się jak najmocniéj:
Do pana aptekarza w Korneuburgu.

Z serdecznem podziękowaniem za uprzejme rychłe nadesłanie żądanego korneuburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, mogę mieć przyjemność udzielenia panu téj pocieszającéj wiadomości, że skutek iego proszku okazał się nadspodziewanie szybkim i zbawiennym u jednego z moich wierzchowców, cierpiącego już długi czas na niebezpieczny kaszel, który wszelkiemi poprzedniemi środkami zaradczemi stłumionym być nie mógł, teraz zaś po użyciu pańskiego środka leczącego zupełnie zgubionym został.

Racz przyjąć wyraz prawdziwego poważania

Unižony sługa
Baron de Weiler
podpułkownik i komendant w Kehl.

Kehl nad Renem 27 sierpnia 1857.
Pieczęć wielkoksiążęcéj badeńskiéj komendantury.

Ten proszek prawdziwy utrzymują:

w **KRAKOWIE**: pp. **Kirchmajer i Syn; w WARSZAWIE**, u pp. **Girwatowskiego i Rosenthala.**

We **LWOWIE**: p. Konst. Iskierski i p. Milde, pp. Bierczecki i Weber aptekarze;— w Bóbrce p. Zarnick aptekarz;— w Bochni p. Paweł Niedzielski; — w Czerniowcach p. Ignacy Schnirch: — w Dolinie p. Józef Traunfellner aptekarz;— w Dębicy p. Herzog aptekarz;— w Jarosławiu p. Ignacy Bajan;— w Kołomyi p. Wolf Kupfermann;— w Leżajsku p. S. Hirschfeld;— w Manasterzyskach p. Wł. Żarski aptekarz;— w Myślenicach p. R. Łowczyński;— w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa;— w Przemyślu pp Gajdetschka i Syn i p. Edward Machalski;— w Przeworsku p. S. Koller; — w Rzeszowie p. J. Szaitter; — w Rozwadowie p. Karol Marecki; — w Samborze p. Kriegseisen aptekarz; — w Tarnowie p. J. Jahn; — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa;— w Zaleszczykach pp. Kodrębski i Spółka.

Powyżéj wyrażone firmy utrzymują także:

Dra GUSTAWA SWOBODY
wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
Proszek leczący wszelkie choroby kopyt i racic
u bydła rogatego, koni i owiec
Cena jednéj flaski 40 kr.

Doświadczony proszek dla świń
Dra Gustawa Swobody
wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
przeciw nagłemu zapaleniu i innym często wydarzającym się słabościom świń
Cena małéj paczki 36 kr.
„ wielkiéj 1 złr. 12 kr. m. k.

Dra Gustawa Swobody
wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
skuteczny środek na biegunkę u owiec.
Mała paczka 20 kr.
wielka 40 kr.

Ostrzeżenie. Wziętość Korneuburskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła spowodowała naśladowania; usiłowano nawet fałszowania pod tém samém nazwiskiem w handel wprowadzić; czujemy się zatem obowiązani przed takiemi fałszowaniami przestrzedz, gdyż takowe z naszym wyrobem nic wspólnego nie mają, oraz panów gospodarzy upraszać, przy kupnie należycie zważać pieczęć i winetę, które obie firmę apteki korneuburgskiéj zawierają. (999-11-12)

Pate Pectorale Goldene Medaille 1845 — von Apotheker **George** in Epinal — Silberne Medaille 1845

Srebrnym i złotym Medalem uwieńczone na wystawie paryzkiéj,

wynalazku Pana **GEORGE** członka korespondującego akademii przemysłu francuzkiego, współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i chemicznych w Paryżu, aptekarza w Epinal, które niemając nic wspólnego z lekami przez szarlatanów zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, jakto są cukierki z ziół, etc., uznane zostały przez lekarską radę francuzką za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe jako to: grypę, duszność, kaszel, katar chrypkę **itp. sprzedaje** się pudełko po 40 kr. m. k. w głównym składzie na Królestwo Polskie, Galicyą i W. Ks. Krakowskie u *K. Herrmann* w Krakowie. ***Reynal Fréres & Comp.*** w Paryżu.

(836-6) Tychże pastylek dostać można w handlach pod firmami:

w Białéj u Karola Buckiego.
„ Brzeżanach E. Moerl.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
w Kołomyi Zach. Krzystofowicza.
„ Lwowie Bon. Stiller.
„ Lwowie J. Reiss.
„ „ C. F. Milde.
„ Nowym Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Karol Herrmann w Krakowie

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	330‴ 13	+ 1 8	91	zachodni słaby	pochmurno	deszcz		
	10	331 83	+ 1 0	100	płn.zach. „	„	po południu deszcz		
1	6	332 55	— 0 4	91	ws.płn.wsch. „	pogoda		— 0°8	+ 2° 0

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu“. *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.